

# Andrzej Warfołomiejew

---

## Propozycje de lege ferenda w zakresie opodatkowania spadków i darowizn

---

Palestra 31/9(357), 68-73

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

leśnej art. 1059 k.c. odsyłającego do art. 160 k.c., który przewiduje posiadanie przez nabywcę (lub spadkobiercę) kwalifikacji do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Przecież na działce leśnej się nie pracuje. Na działce leśnej — zwłaszcza tak małej — można co najwyżej zebrać w lecie runo leśne i od czasu do czasu należy wyciąć uschłe drzewo. Do tego nie są potrzebne żadne kwalifikacje. Przeniesienie na działki leśne wymagań odnoszących się do gospodarstw rolnych w sposób mechaniczny i czysto formalny prowadzi do skutków nielogicznych i nie mających nic wspólnego z celami ani społecznymi, ani ekonomicznymi. Rygorystyczne zastosowanie tych przepisów prowadziłoby do tego, że ludzie traciliby domy wybudowane na działkach leśnych w razie ich dziedziczenia i braku np. kwalifikacji do prowadzenia gospodarstwa rolnego.

Ze chodzi tu właśnie o kwalifikacje dotyczące prowadzenia gospodarstwa rolnego, a nie o żadne inne, stwierdza to wyraźnie orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 1986 r. III CZP 76/86, ogłoszone w numerze 28 „Prawa i Życia” z 1987 r. Orzeczenie to stwierdza, że do dziedziczenia działki leśnej nie są potrzebne szczególne kwalifikacje w zakresie prowadzenia gospodarki leśnej.

Przy całym szacunku dla tego orzeczenia, zgodnego zresztą z werbalnym brzmieniem ustawy, nie można tu jednak nie zwrócić uwagi na fakt, że sama ustawa o dziedziczeniu działek leśnych jest nielogiczna i nie spełnia swoich celów w omawianej dziedzinie, skoro stawia spadkobiercy i nabywcy warunek posiadania kwalifikacji, które z gospodarką leśną wcale się nie wiążą. Dziedziczenie działek leśnych nie powinno być obwarowane w tej sytuacji żadnymi warunkami.

Sądzę, że powyższe uwagi od *lege ferenda*, będące przecież przede wszystkim analizą przepisów ustawowych, ich celów społecznych i ekonomicznych, a także spostrzeżeniami, jakie się nasuwają w praktyce cywilistycznej, wskazują na niedomagania i niekonsekwencje niektórych przepisów. Wynikają one z częściowych nowelizacji, które powodują owe niespójności w niektórych dziedzinach prawa cywilnego i w sposób ujemny ważą na praktyce sądowej.

ANDRZEJ WARFOŁOMIEJEW

### **PROPOZYCJE DE LEGE FERENDA W ZAKRESIE OPODATKOWANIA SPADKÓW I DAROWIZN**

Autor, zastanawiając się nad dostrzeganymi w praktyce ułomnościami opodatkowania spadków i darowizn, poddaje ocenie zainteresowanych czytelników ogólne propozycje zmian stanu prawnego w tej materii.

1. Podatek od spadków i darowizn uregulowany jest ustawą z dnia 28 lipca 1983 roku, ogłoszoną w Dzienniku Ustaw Nr 45, poz. 207 (zmiana: Dz. U. z 1985 roku Nr 9, poz. 33); w dalszej części ustawa ta powoływana będzie jako „ustawa”. Zasadniczym założeniem ustawy jest zhierarchizowanie podmiotów (spadkobierców lub obdarowanych) według stopnia pokrewieństwa lub powinowactwa ze spadkodawcą lub darczyńcą. Hierarchię tę ustala art. 14 w sposób bardzo szczegółowy, dzieląc nabywców lub darowizny aż na cztery grupy.

Otóż uważam tę zasadę za sprzeczną lub co najmniej za nie przystającą do przepisów kodeksu cywilnego o spadkach i darowiznach. Spadkobranie — jak wiadomo — dzieli się na ustawowe i testamentowe. Kodeks cywilny hierarchizuje co prawda spadkobierców ustawowych, ale w zasadzie tylko co do kolejności dojścia do spadku (art. 931 i nast.). Przepisy te gwarantują ponadto określonym spadkobiercom określone udziały w spadku przy określonych konfiguracjach wspólnego dziedziczenia. Niemniej jednak istniejący spadkobiercy ustawowi otrzymują — w przypadających im ułamkach — całą masę spadkową będącą sumą tych ułamków. Jeżeli zaś spadkobiercą ustawowym będzie jedna osoba, np. bratanek (art. 934 k.c.), to obejmuje on cały spadek, mimo że według art. 14 ustawy jest nabywcą odległym, bo aż z III grupy.

Ten ostatni wypadek najlepiej ilustruje powyższy problem, rozważany na razie tylko przy spadkobranii ustawowym. Jeżeli bowiem nie ma bliższych spadkobierców (nie istnieją lub np. odrzucili spadek), to ten bratanek jest jedyną, najbliższą w tym momencie osobą w stosunku do spadkodawcy. Dlaczego więc tę bliskość się neguje, sytuując bratanek aż w III grupie podatkowej o znacznej progresji i innych mankamentach dotyczących np. tzw. ulg mieszkaniowych? Dlaczego by nie uznać, że tenże bratanek oraz każdy inny spadkobierca ustawowy jest — właśnie jako spadkobierca — osobą bliską, po prostu osobą najbliższą spadkodawcy, co *ex definitione* powinno dawać mu prawo do jednakowego traktowania go z każdym innym ewentualnym spadkobiercą przy opodatkowaniu spadku?

Pamiętać bowiem trzeba, że istotą spadkobrania jest właśnie owa bliskość ze spadkodawcą, bliskość wynikająca zarazem z mocy przepisów k.c. i z mocy okoliczności faktycznych (nieistnienie w ogóle albo wcześniejsza śmierć innych osób lub też odrzucenie przez nie spadku).

Jeszcze wyraźniej teza powyższa broni się w sytuacji dziedziczenia testamentowego oraz w sytuacji darowizny. W tych sytuacjach nie kodeks cywilny i nie wypadki losowe czynią określoną osobę (np. owego bratanek) osobą wyróżnioną i najbliższą, bo dziedziczącą lub obdarowaną. Czyni to sam spadkodawca i sam darczyńca na podstawie stosownych oświadczeń woli. I znów py-

tanie: dlaczego różnicuje się — niejako wbrew woli spadkodawcy lub darczyńcy — spadkobierców lub obdarowanych stosownie do ich stopnia pokrewieństwa lub powinowactwa wobec spadkodawcy lub darczyńcy? Przecież to spadkodawca miał prawem zagwarantowaną wolę wyboru, kogo uważa za najbliższego i komu — jako temu najbliższemu — przeznaczają swoje mienie. Przecież to darczyńca dokonuje wyboru i wyróżnia obdarowanego, uważając go za bardziej od innych zasłużonego i predestynowanego do darowizny. Dlaczego by więc nie uznać, że również w takich sytuacjach każdy spadkobierca i każdy obdarowany powinien być traktowany jednakowo i jednakowo opodatkowany?

2. W tym miejscu — oprócz polemiki prawnej — spodziewać się można ewentualnej opozycji natury ekonomicznej. A mianowicie, że Skarb Państwa zbyt dużo by stracił na przyjęciu takiego zupełnie odmiennego modelu podatku od spadków i darowizn oraz że wpływy z tych podatków mogłyby przestać usprawiedliwiać istnienie określonej części aparatu podatkowego.

Otóż po pierwsze — wątpić trzeba, czy w ogóle marginesowy przecież dla całego systemu finansowego Państwa podatek od spadków i darowizn jest tym właśnie elementem, na którym Państwu powinno zależeć w sensie ekonomicznym, to znaczy w sensie powiększania wpływów. W Roczniku statystycznym GUS podatek od spadków i darowizn nawet nie figuruje odrębnie, gdyż objęty jest przez zbiorcze pojęcie „podatków i opłat od ludności”.

Po drugie — Państwu powinno w tym zakresie zależeć przede wszystkim na społecznym rezonansie omawianego opodatkowania, na jego społecznej ocenie w kategoriach poczucia słuszności i sprawiedliwości. A ta ocena nie wypada, niestety, najlepiej, gdyż zbyt często obywatele odczuwają rozmiary podatków od spadków i darowizn jako swoistą metodę ograniczania rozmiarów własności osobistej.

Jak inaczej bowiem może być rozumiane zagrożenie pozbawienia obdarowanego lub spadkobiercy w III grupie (np. owego bratanka) aż 36% wartości darowizny lub spadku, a obdarowanego lub spadkobiercy testamentowego w IV grupie (czyli osoby uznanej aktem woli darczyńcy lub testatora-spadkodawcy za osobę mu najbliższą) — większości, bo aż 75% (art. 15 ustawy) wartości spadku lub darowizny!? Konstytucyjna przecież ochrona własności osobistej doznaje tu zdecydowanie nadmiernego, sprzecznego z poczuciem słuszności uszczerbku.

Po trzecie wreszcie — uproszczenie systemu podatkowego w omawianym zakresie istotnie spowodować może (a nawet powinno) stosowne (chyba zresztą niewielkie) pomniejszenie aparatu podatkowego, co przecież byłoby zgodne ze słusznym postulatem reformy gospodarczej dotyczącym likwidacji przerostów zatrudnienia w administracji.

Podsumowując: a) proponuję całkowite odstąpienie od skomplikowanego systemu tzw. grup podatkowych w podatku od

spadków i darowizn, b) proponuję przyjęcie jednolitego opodatkowania spadkobiercy i obdarowanego jako takiego, to znaczy z jednym progiem wolności podatkowej dla wszystkich i z jedną, odpowiednio progresywną tabelą podatkową.

3. Przy założeniu, że system powyższy zyskałby — co do zasady — aprobatę legislatora, inaczej także należałoby spojrzeć na inne tzw. czułe punkty ustawy, zwłaszcza te związane z nieodpłatnym obrotem mieszkaniami i domami mieszkalnymi. Już obecnie ustawodawca stara się obrót ten ułatwić stosownymi ulgami w konkretnych przepisach ustawy, starania te jednak wielokrotnie dają mierne efekty, przede wszystkim na skutek właśnie przedstawionej wyżej ideowej wadliwości tzw. grupowego systemu opodatkowania. Już w art. 3 pkt 3 ustawy wyłącza się spod opodatkowania nabycie w drodze darowizny pieniędzy lub innych rzeczy przez osobę zaliczoną do I grupy w określonej wysokości od jednego darczyńcy lub w podwójnej wysokości — od wielu darczyńców w okresie 5 lat od pierwszej darowizny, jeżeli pieniądze te lub rzeczy (np. materiały budowlane) obdarowany przeznaczy na wkład budowlany lub mieszkaniowy do spółdzielni, na budowę lokalu w małym domu mieszkalnym lub na budowę domu jednorodzinnego.

U źródeł tej konstrukcji leży chęć dopomożenia, przede wszystkim dzieciom darczyńców, w zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych. A jeżeli darczyńca nie ma dzieci, a chciałby w tym względzie zastąpić ojca swemu bratankowi (żeby pozostać już przy tym przykładzie) — to już musi się liczyć z niemałym podatkiem (III grupa), gdyż ustawodawca zdecydował za niego apriorycznie, iż bratanka tak tanio uszczęśliwiać nie można. W kategoriach społecznego poczucia słuszności przepis powyższy broni się równie słabo jak art. 14, tym bardziej że i jego ograniczenie przedmiotowe odbierane jest bardzo krytycznie. Dlaczego bowiem nie można tej swoistej ulgi stosować do nabycia mieszkania lub domku już gotowego, poza spółdzielnią, na tzw. wolnym rynku? Przecież cel jest ten sam: dopomożenie w zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych. Czy nie powinna więc obowiązywać tu zasada, że na każdy cel mieszkaniowy rodzina może się złożyć (każdy jej członek, a nie tylko ten, wobec którego obdarowany jest w I grupie podatkowej), i to do wysokości pełnego pokrycia kosztów realizacji tego celu, bez żadnego zagrożenia podatkowego? Czyż nie zyskalibyśmy społecznie i ekonomicznie pożądanego efektu ujawnienia i spożytkowania części rezerw pieniężnych ludności na budownictwo mieszkaniowe? Z całą pewnością można oświadczyć, że jakiegokolwiek sukcesy w tym budownictwie są - w kategoriach globalnych — bardziej pożądane niż jakiegokolwiek, wątpliwe zresztą, sukcesy (wpływy) w dziedzinie podatków od darowizn. Możliwość takich uprzywilejowanych darowizn powinna zresztą obejmować darowizny nie tylko od członków rodziny, ale i od osób prawnie obcych, pozostających jednak w faktycznym stosunku bliskości, subiektywnie usprawiedliwiającym dokonanie omawianej darowizny. Rozwiązanie takie usprawiedliwiałby nadrzędny cel darowi-

zny, a mianowicie zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych obdarowanego.

W tym miejscu nie można — niestety — przemilczeć niewygodnego dla proponowanego modelu zagadnienia innych darowizn pomiędzy osobami obcymi.

Otóż nie bez podstawy ustawodawca zastrzegł w ustępie 8 art. 8 ustawy, że jeżeli obdarowany należy do IV grupy podatkowej, to wartość nabytych rzeczy i praw majątkowych przyjmuje się w wysokości wartości rynkowej. Rozróżnienie to uczyniono dlatego, że wyżej — w ustępach 6 i 7 — wprowadzono uprzywilejowaną podstawę opodatkowania dla każdego spadkobrania i dla darowizn w rodzinie, jeżeli przedmiotem spadku lub darowizny jest spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, lokal mieszkalny stanowiący odrębną nieruchomość, dom wielomieszkaniowy lub inny budynek oraz pojazd mechaniczny. Uprzywilejowanie to polega na przyjęciu tzw. wartości spółdzielczej dla mieszkań spółdzielczych, cen państwowych dla lokali mieszkalnych wyodrębnionych, ceny wyłączeniowej dla domów wielomieszkaniowych, kwoty szacunku ubezpieczenia od ognia innych domów i ceny detalicznej pojazdów.

W aktualnym modelu łatwo więc byłoby — bez owego wyłączenia darowizny w IV grupie — o ewentualne fikcyjne darowizny między osobami obcymi w celu ominięcia większego opodatkowania opłatą skarbową faktycznej sprzedaży, gdzie podstawą opodatkowania jest zawsze wartość rynkowa. Jeżeli jednak uznać nawet, że zabieg ten był niezbędny w aktualnym modelu „grupowym”, to już w proponowanym modelu opodatkowania jednolitego (lub powszechnego) staje się on zbędny. Pod jednym wszelako warunkiem, że rezygnując z hierarchii grup, rezygnuje się również z różnicowania pojęcia podstawy opodatkowania według wartości uprzywilejowanej i wartości rynkowej.

Proponuję w tej sytuacji przyjąć jako podstawę jednolitego opodatkowania najniższą wartość rynkową w dniu i miejscu nabycia danej rzeczy.

Oczywiście musiałoby temu towarzyszyć przyjęcie odpowiednio złagodzonej tabeli podatkowej, skoro podstawa opodatkowania byłaby generalnie wyższa. Również próg wolności podatkowej powinien być odpowiednio podwyższony aktualnie oraz podwyższany sukcesywnie w miarę spadku wartości złotych (co zapisane jest już zresztą w art. 17 ust. 2 ustawy).

4. Proponowany model uczyni zbędnym cały skomplikowany i kontrowersyjny system tzw. ulg mieszkaniowych zapisany w art. 16 ustawy. Wystarczyłoby bowiem postanowić, że w razie trwałego objęcia mieszkania spadkowego lub podarowanego przysługuje zryczałtowana ulga w podatku spadkowym w wysokości np. 50%. Świadoma rezygnacja z trwałości nabycia (np. w okresie 5 lat) powodowałaby wznowienie postępowania podatkowego i ponowny, podwyższony wymiar podatku spadkowego. Dodatkowym zabezpieczeniem interesów fiskusa w takich sytuacjach mogłoby

być również stosowne, inne niż obecnie, zagrożenie podatkiem dochodowym dochodu ze sprzedaży mieszkania niespadowego, dokonanej właśnie po to, aby trwale objąć mieszkanie spadkowe. Obecnie, w sytuacji kolizji między posiadaniem mieszkania spadkowego a posiadaniem mieszkania dotychczasowego, sprzedaż tego ostatniego (jeżeli od momentu jego nabycia nie upłynęło jeszcze 10 lat) kończy się wymierzeniem bardzo dotkliwego podatku dochodowego, pomniejszonego o wielokrotnie mniejszy podatek spadkowy należny od mieszkania spadkowego (vide — nowela do ustawy o podatku dochodowym w Dz. U. z 1985 r. Nr 12, poz. 51; § 1, pkt 6 e). Proponuję odstąpienie od podatku dochodowego w takiej sytuacji, wymuszonej przecież istniejącym w prawie lokalowym i spółdzielczym zakazem posiadania więcej niż jednego mieszkania. Odstąpienie takie mogłoby być warunkowe, to jest właśnie pod warunkiem co najmniej 5-letniej trwałości nabycia mieszkania spadkowego. Świadoma rezygnacja z tej trwałości (przez sprzedaż) powodowałaby więc nie tylko powiększenie podatku spadkowego, ale i wymierzenie podatku dochodowego od sprzedaży mieszkania niespadowego.

Problem powyższy należałoby w tym miejscu poruszyć, gdyż leży on na wspólnym pograniczu działania obu ustaw, tj. omawianej ustawy o podatku spadkowym i ustawy o podatku dochodowym.

5. Powyższe uwagi i rozważania są tylko ogólnymi, krytycznymi propozycjami zmian w omawianym stanie prawnym, o tyle jednak subiektywnymi, że mogą być co najwyżej traktowane jako zacytno do dyskusji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że stan prawny w omawianym zakresie jest jednak tak dalece niedoskonały, iż powinien stać się przedmiotem analizy i poszukiwań nowych rozwiązań, bliższych społecznym oczekiwaniom i społecznemu poczuciu słuszności i sprawiedliwości. A poczucie to dotyczy już nie tylko sądowego wymiaru sprawiedliwości, ale i ekonomicznych aspektów codziennego bytowania, tak bardzo w skali pojedynczego obywatela uzależnionego od przepisów administracyjnych materialnych i proceduralnych, oraz od opartej na tych przepisach praktyki organów administracji państwowej. Jest obowiązkiem prawników, a adwokatów w szczególności wychodzić naprzeciw takim właśnie społecznym potrzebom.